

WIENIEC-PSZCZOŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJANSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ — DODATKI: KALENDARZ NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA W P.

WSZYSTKO DLA CHRISTUSA N.B. PAN NASZ

SPRAWIEDLIWOŚCIA

I DLA JEJEGO KRÓLEWA: JEZUS CHRISTUS!

PRAWDA I ZGODA

Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, Gospodarzem z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieńca-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40. Nr. telefonu 418. IV.

Zjazd okręgowy stronnictwa w Rzeszowie.

Zjazd okręgowy stronnictwa w Rzeszowie udał się w zupełności. Kart zaproszeń imiennych rozesłaliśmy sto pięćdziesiąt do przyjaciół w rzeszowskim, jarosławskim, kolbuszowskim, przeworskim i łańcuckim powiecie — a przybyło osób dwieście, którym zaproszenia rozdawano dopiero na miejscu.

Licząc przybyłych jako gości członków stronnictwa narodowo-demokratycznego zebrało się na zjeździe około 250 osób. —

Po nabożeństwie w kościele OO. Bernardynów zebraliśmy się w gmachu Sokoła — gdzie powitał zebranych najpierw dr. Krogulski prezes Sokoła, poczem ks. Stojalowski zagał zebranie i zalecił na przewodniczącego p. Stanisława Anaszkiewicza z Przeworska, a na zastępców Kameckiego z Kańczugi i naczelnika gminy Maławy Szczepańskiego.

Sprawozdanie o stanie stronnictwa zdał ks. Stojalowski. Ze strony członków i przyjaciół stronnictwa, mówił ks. Stoj-

łowski, podnoszono już nieraz zarzut, że stronnictwo chrześcijańsko-ludowe w ostatnich latach osłabło, a dowodem tego ma być to, żeśmy w parlamencie i w sejmie stracili mandaty poselskie.

Przyczyną zaś tego osłabienia przypisują niektórzy mnie osobiście, jakoby dlatego, że zgodziłem się na utworzenie tak zwanego Centrum ludowego — a teraz znowu, doprowadziłem do utworzenia: „związku narodowo-ludowego” — czyli spółdziałania w parlamencie i w kraju ze stronnictwem wszechpolskiem, czyli narodowo-demokratycznym.

Postanowiłem tedy, kolejno w różnych stronach kraju spraszać zebrania starych przyjaciół i pierwszych pracowników dla sprawy ludowej, i stać dziś w Rzeszowie, aby się poddać Waszemu sądowi. Wyście pierwsi ze mną pracowali i walczyli, osądźcie więc, czy w tej pracy zaszła jaka zasadnicza zmiana, lub czy w czem przyczyniłem się do jej zmarnowania.

Przedewszystkiem zwracam uwagę na jedno. W czem leży, pytam się, właściwa wartość i siła jakiegos stronnictwa? Mojem zdaniem nie w mandatach poselskich

— lecz w jego idei, czyli w jego zasadach i hasłach, które głosi, dla których pracuje i za które walczy. Mandaty można zyskać lub tracić, to zależy od różnych okoliczności — a zasady i cele stronnictwa, jeżeli są dobre i zdrowe, muszą zawsze pozostać i one mają ożywiać dusze i kierować działaniem członków stronnictwa.

Z tego stanowiska zapatrując się na rozwój naszego stronnictwa, musimy sobie wszyscy z największym zadowoleniem powiedzieć — że stronnictwo nasze odniosło *wielkie, niezaprzeczone zwycięstwo*.

Przypomnijmy sobie, jak było w Galicyi przed 30 laty, nim stanęliśmy do pracy? Lud cały spał snem twardym ciemnoty — i sądził, że Pan Bóg go na to stworzył aby był poddany: panu, księdzu, urzędnikowi i cesarzowi.

Myśmy podnieśli hasło: równości i sprawiedliwości chrześcijańskiej — i na tej podstawie zażądaliśmy dla ludu: „równej miarki“ we wszystkich dobrodziejstwach konstytucyi. A zatem pracy nad podniesieniem dobrobytu ludu, zmiany ustaw niesprawiedliwych, udziału w prawach politycznych, poszanowania chłopu i każdego biedniejszego ze strony urzędników, sędziów, duchowieństwa, itd.

Gdyśmy te żądania zaczęli stawiać głośno i stanowczo, okrzyknęli nas „buntownikami“ — przeciw władzy i „porządkowi“ społecznemu — i na tej podstawie zaczęły się prześladowania ze strony stronnictwa stańczykowskiego, które dzierżąc całkiem wyłącznie wszelką władzę w kraju, puściło na nas żandarmów, starostów, a także sędziów, aby zgnieść w zarodku wszelki ruch ludowy.

Nie mieliśmy żadnych obrońców, żadnych posłów, ale mimo to ruch ludowy z każdym dniem wzrastał i potężniał *sitą* swej zasady i swoich hasel. Jak daleko szła nieżyczliwość rządzącego stronnictwa stańczyków przeciw ruchowi ludowemu, dowód tego mamy w tem, że przez 6 lat sprzeciwiali się założeniu Kółek rolniczych — i za powód podawali to, że: „od Kółek rolniczych zaczniecie, a skończycie na wyborach!“ A bronili się bardzo przed

agitacją wyborczą i przed uświadomieniem politycznem z tego powodu, bo mówili: „Co z nami będzie, jak się chłop podniesie?“

Gdy te wszystkie przeszkody i prześladowania odnosiły wręcz przeciwny skutek, tj. że lud nie tylko nie dał się zastraszyć, lecz coraz bardziej skupiał się około programu chrześcijańskiego-ludowego, wtedy stronnictwo stańczykowskie odważyło się na prawdziwą zbrodnię — mianowicie hr. Kazimierz Badeni wynalazł sobie biskupa w osobie głośnego dziś księdza Puzyry — który potrafił to przeprowadzić, że *ówcześni* biskupi Galicyi program chrześcijańsko-ludowy ogłosili za szkodliwy dla religii i wiary — i doprowadzili aż do klątwy.

Sprowadziło to nowy, zupełnie nieznanый dotychczas w historii świata, rodzaj prześladowania na lud polski w Galicyi. Aleśmy i to przetrwali — a nawet w Rzymie odnieśli zwycięstwo. I dlatego, jak powiedziałem, dziś program chrześcijańsko-ludowy w całym kraju tryumfuje.

Nawet ci, którzy nas prześladowali, przemawiają i piszą dziś inaczej, a wszystkie stronnictwa, które po nas przyszły, nie przyniosły ani *jednej nowej myśli*, ani *jednej nowej rzeczy* w sposobie działania, czyli taktyce — i możemy o nich powiedzieć: „jak za panią matką powtarzają za nami program nasz ludowy“.

A kiedy zaczęły powstawać nowe stronnictwa ludowe, uznaliśmy zaraz, że rozdzielanie ludu na rozmaite stronnictwa, może tylko zaszkodzić sprawie ludowej — i dlatego staraliśmy się doprowadzić do zgody.

Trudno było doprowadzić do takiej zgody z „ludowcami“. Nasze bowiem stronnictwo oparło się na zasadzie chrześcijańskiej sprawiedliwości i zasad Ewangelii — i z tej zasady, jako ze źródła najpewniejszego — wyprowadzało wszystkie *żądania ludu*. Ludowcy zaś zrobili wręcz przeciwnie, bo głosili: „że nie trzeba religii do polityki!“ Ale przecie próbowaliśmy kilka razy zawrzeć ugodę — i spisać punkta ugodne — lecz każdym ra-

zem oszukał nas p. Stapiński i nie dotrzymał umowy.

Pisma złośliwe, żyjące oszczerstwem, (niestety i te krakowsko-katolickie) czynią mi zarzut, że chodziłem „po wszystkich” stronnictwach! Jest to podłe, bo rozmysłne przekręcanie prawdy.

Pragnąc zgodnego działania wszystkich w pracy dla dobra ludu, chodziłem „do” wszystkich stronnictw, zapraszając do wspólnej zgodnej pracy. Mówiłem stańczykom: Stańcie na czele ludu! Nie chcieli. Prosiłem demokratów lwowskich, (nim jeszcze przyszedł p. Wyślouch) prosiłem demokratów krakowskich, aby przyłączyli się do ruchu ludowego, odpowiedzieli: „że się namyślają”

Dalszy wywód ks. Stojałowskiego podamy w następnym numerze, dziś podajemy powzięte na zjeździe uchwały:

1. Zjazd Okręgowy stronnictwa chrześcijańsko-ludowego wyraża ubolewanie, że szczerze i względem na dobro ludu i Ojczyzny podyktowane zjednoczenie się stronnictwa naszego z bliskimi przedstawicielami katolicko-narodowych zasad i utworzenie związku chrześcijańskiej demokracji pod nazwą „Centrum” — przez nieszczerłość jednych i brak poparcia drugich — zostało tak prędko rozbite.

2. Zjazd okręgowy stronnictwa chrześcijańsko-ludowego wyraża postom swoim, stojącym wiernie przy programie chrześcijańskich zasad sprawiedliwości i uczciwości politycznej, pełne uznanie i zaufanie.

3. Zjazd okręgowy stronnictwa chrześcijańsko-ludowego stwierdza z ubolewaniem i oburzeniem, że związek zwany „wielkich i małych rolników”, a właściwie związek stronnictwa konserwatywnego z ludowcami, z pominięciem zasad moralnych, zawarty został ze szkodą ludu, głównie w interesie stańczyków, w celu przywrócenia ich rządu i wpływu w kraju.

4. Zjazd okręgowy stronnictwa chrześcijańsko-ludowego po wysłuchaniu sprawozdania z położenia politycznego w Wiedniu i Kole polskiem, pochwała połączenie się posłów naszych z posłami grupy narodowo-demo-

kratycznej i poleca, aby na podstawie ułożonego przez „Związek narodowo-ludowy” planu, starali się o przeprowadzenie najważniejszych żądań i potrzeb ludu.

5. Zjazd okręgowy stronnictwa chrześcijańsko-ludowego wyraża swe najgłębsze ubolewanie z powodu stwierdzonego jawnego faktu, że władze krajowe popierają znieprawianie ruchu ludowego, przez opiekę udzieloną spekulacyom i przedsiębiorstwom dla ludu szkodliwym, a w szczególności:

a) lekkomyślne szafowanie grosza publicznego na Bank parcelacyjny, prawdziwie spekulacyjny, który wyśrubował do niemożliwości ceny ziemi, roztrwonil krwawo grosz chłopski, a służył szerzeniu przekupstwa, oraz wzbogacaniu się jednostek, jest godne potępienia;

b) Osłanianie winnych zmarnowania grosza publicznego przed ręką sprawiedliwości, jest również godne potępienia, jako opieka udzielona publicznej nieuczciwości — a o ile ratowanie włóścian przed ruiną było społecznie potrzebne i konieczne, o tyle ratowanie winowajców przed zasłużoną karą, wzbudzać musi odrazę i oburzenie.

c) Pomoc w założeniu „Wisły”, towarzystwa asekuracyjnego, jako przynosząca zyski tylko założycielom, a usuwająca powszechne żądania ludu o zaprowadzeniu przymusowej, krajowej asekuracji — nie tylko nie odpowiada potrzebom i żądaniom ludu, ale jest dla niego szkodliwa.

6. Wobec tego wezwanie zjazdu wszechpolskiego do wszystkich ludzi dobrej woli, aby walczyli przeciw kierunkowi, popierającemu te szkodliwe działania jest uzasadnione — i Zjazd do tego wezwania przyłącza się w zupełności.

7. Zjazd okręgowy stronnictwa chrześcijańsko-ludowego protestuje energicznie przeciw przywłaszczaniu sobie rzekomym kongres tarnowski prawa przemawiania w imieniu całego polskiego ludu w Galicyi — i stwierdza, że większość tegoż ludu w naszym kraju jest przeciwną polityce Stapińskiego, jako służącej jego osobistym interesom, a szkodliwej dla ruchu ludowego.

Błędna droga.

W piątek, dnia 1 lipca b. r. urządziła młodzież ruska, ukraińska, ponowny napad na Uniwersytet lwowski, który opisujemy poniżej, a który zakończył się bardzo smutnie. Jeden bowiem z studentów, prawnik ruski, pozostał na miejscu — i wkrótce umarł, a około 10 osób jest rannych.

Uniwersytet, który ma być przybytkiem nauki i poważnej pracy, stał się widownią krwawego, zbrodniczego napadu!

Smutne to i bolesne dla każdego człowieka — gdziekolwiek się stało, a smutniejsze i boleśniejsze dla nas, że powtarza się nie po raz pierwszy w uczelni akademickiej we Lwowie, kopiąc coraz większą przepaść niezgody i nienawiści, pomiędzy dwoma bratnimi narodami.

Nie ulega wątpliwości, że przeciwnicy nasi będą się starali zwalić winę za te wypadki na nas i zarzucać Polakom, że uciskiem swoim wywołują rozpaczliwą obronę ze strony Rusinów. — Znajdą się może i wśród Polaków tacy, którzy nie będą umieli sobie wytłumaczyć, dlaczego raz poraz przychodzi do takich krwawych zająć z Rusinami.

Chcemy tedy wyjaśnić powody, dla których te spory w ostatnich latach tak się zaostrzyły.

Spór pomiędzy Rusinami i Polakami w Galicyi powstał dopiero w ostatnich 50 latach, a wywołał go rząd austriacki, który chciał rozdzielenia, zgodnych dotychczas obywateli, aby w Rusinach miał podparę przeciwko Polakom, których podejrzewał o zamiary oderwania się od Austrii. Lecz ci Rusini, których rząd austriacki chciał dla siebie pozyskać jako gwardyą pomocniczą przeciw „rewolucyjnym“ Polakom i których nazwał: „Tyrolczykami (tj. najwierniejszymi poddanymi) na wschodzie, wkrótce zwrócili się bardziej ku Rosyi, z którą ich łączyły: „wspólny obrządek i wspólny alfabet książkowy i podobieństwo języka. Tak powstało stronnictwo, zwane „moskalofilskie“ czyli sprzyjające Rosyi.

Wtedy rząd austriacki, który zawsze boi się Rosyi, odwrócił się od moskalofilów i zaczął znowu wedle swojego zwyczaju myśleć o tem, aby jak pierwszej poróżnił Polaków z Rusinami, tak teraz pokłócić Rusinów między sobą.

W tych usiłowaniach rządu austriackiego pomocnymi mu byli Polacy, w szczególności zmarły hr. Kazimierz Badeni, który zaczął niby układy z Rusinami, a właściwie dążył do ich rozbicia. Kazimierz Badeni utworzył wśród Rusinów nowe stronnictwo, zwane „ukraińskie“.

Stronnictwo ruskie ukraińskie stanęło na tej zasadzie, że Rusini są „odrębnym“ narodem, który nie chce się zlać ani z Rosyanami, ani z Polakami, ale być osobnym „trzecim“ narodem. Od Polaków dzieli Rusinów wyznanie i pisownia (bo używają innych liter zwanych cyrylicą), a dla odróżnienia od Rosyan, zaprowadził im hr. Kazimierz Badeni inną ortografię, czyli sposób pisania.

Tak rozdwojono Rusinów na dwa stronnictwa „moskalofilów“ i „ukraińców“ — z których to drugie miało być życzliwsze Polakom i rządowi austriackiemu. Wspólnemi tedy siłami: rządu krajowego i wiedeńskiego zwalczano stronnictwo moskalofilskie, a popierano ukraińskie.

Wkrótce się jednak pokazało, że stronnictwo ukraińskie, skoro wzrosło w siły, wystąpiło daleko ostrzej i z większą, niż moskalofile, nienawiścią, nie tylko przeciw Polakom, ale ponadto przyjęło wiele punktów programu socjalistów, równie szkodliwych dla państwa, jak dla Cerkwi i społeczeństwa. Było to jasne od dawna, albowiem agitacja ukraińców wywołała w Galicyi wschodniej sztrejki rolne, podpalania dworów, wzgardę dla własnego obrządku unickiego i tp. Mimo tych objawów, które rozsądnym ludziom powinny były wystarczyć, przecie rząd, zwłaszcza krajowy, nie przestał popierać ukraińców, tak że przy wyborach powszechnych do parlamentu w r. 1907 zyskali ukraińcy 24 mandatów poselskich, a starorusini czyli moskalofile tylko cztery!

Nienawistne stanowisko stronnictwa ukraińskiego w obec Polaków sprawiło, że nie tyle z życzliwości, ile raczej z polityki, Polacy przy wyborach w r. 1908, poszli za przykładem rządu austriackiego — i powiedzieli sobie: Niech się Rusini sami kłócą między sobą! Nie popierano przy wyborach sejmowych ukraińców, raczej gdzie się dało popierano moskalofilów — i skutek był taki, że do Sejmu krajowego przeszli ukraińcy i moskalofile prawie w równej sile, po kilkunastu posłów.

Wtedy to pokazało się, jaki duch ożywia ukraińców. Za to, że namiestnik hr. Potocki nie zwalczał moskalofilów przy wyborach sejmowych, a wskutek tego uzyskali nie Polacy, ale Rusini — ze stronnictwa staroruskiego 10 mandatów, Ukraińcy przysięgli zemstę — i jak wiadomo, ukraińiec-Siczyński, zamordował dnia 12 kwietnia 1908, namiestnika hr. Potockiego! —

A czyn ten zbrodniczy nazwali Ukraińcy „narodowym bohaterstwem“, i sławili i sławią dotychczas Siczyńskiego jako męczennika „ukraińskiej sprawy“.

Zdawało się, że ten czyn Ukraińców otworzy nareszcie oczy „rządowi“ krajowemu i wiedeńskiemu i skłoni go do zwalczania ruchu ukraińskiego, jako niebezpiecznego, bo używającego zbrodniczych środków w swem działaniu.

Tymczasem stało się inaczej. Rząd wiedeński pozostał i nadal nietylko przychylnym Ukraińcom, ale otaczał ich swoją troskliwą opieką i obroną, a to dlatego, że: „Ukraińcy głosili się i głoszą jako nieprzyjacieli wrogowie Rosyi“ — i taką samą jak do Polaków pałają ku Rosyi nienawiścią“. Austria zdaje się być tego przekonania, że kto jest wrogiem Rosyi, ten musi być jej przyjacielem i pożytecznym dla niej narzędziem.

W skutek tego stała się rzecz dziwna, a dla Polaków wręcz wstrętne. Wkrótce po zamordowaniu hr. Potockiego, zebrał się nowo wybrany Sejm krajowy i trzeba było wybierać nowych członków Wydziału krajowego.

Wedle dawnego zwyczaju wybiera się „jednego“ Rusina do Wydziału krajowego.

Zdawało się tedy, że skoro Ukrainiec zamordował ś. p. hr. Potockiego, a całe to stronnictwo pochwalało ten mord — i uważało go za bohaterstwo, to Polacy mający większość w Sejmie, nie wybiorą do Wydziału kraj. „Ukraińca“.

Tymczasem rząd wiedeński zażądał, aby wybrano „Ukraińca“ — i na ten rozkaz tak Namiestnik jak marszałek hr. Bardeni używali wszelkich środków, aby większość sejmową skłonić do wybrania „Ukraińca“ na członka Wydziału krajowego!

Ta polityka popierania Ukraińców pomimo wszelkich ich nadużyć, gwałtów — i stałe objawianej ku Polakom nienawiści — prowadzi do takich wypadków, jak ostatni napad na Uniwersytet lwowski. A wobec tego za takie nadużycia Ukraińców odpowiedzialni są ci, którzy wysługując się rządowi wiedeńskiemu, popierają stronnictwo Ukraińców. —

Napad Rusinów na Uniwersytet.

Dnia 30. czerwca do późnej nocy w sali „Sokoła“ ruskiego w „Dniestrze“ obradował wiec ruskich akademików. Obrady były bardzo burzliwe, do uchwał jednak zdaje się nie przyszło, bo 1 lipca o godz. 7 rano zebrali się po raz wtóry.

Po godzinnych obradach w pojedynkę, z notatkami w rękach, jakby szli na wykłady, udali się na uniwersytet, gdzie zebrali się w sali III. Zgromadzili się tak z nienacką, że obecności ich nie zauważyła nawet służba uniwersytecka.

Naprzód, aby nabrać animuszu, połamali katedrę i wyrzucili ją przez okno na podwórze. Burzliwe obrady toczyły się przez przeszło godzinę.

Dopiero około godz. pół do 9 usłyszawszy niezwykle hałasy, sekretarz uniwersytetu dr. Jordan, który znajdował się w kancelaryi, udał się w kierunku sali III. Zastał jednak drzwi obstawione przez Rusinów, którzy go nie chcieli wpuścić do środka. Poznaawszy z twarzy kilku akade-

mików, przedstawił im, aby opuścili salę, gdyż nie mają pozwolenia senatu na wiec. Na to odpowiedzieli mu ci akademicy, że „sobie sami pozwolili“.

Tymczasem w wnętrzu sali student Nykoła Żeliźniak, pochodzący z gubernii kijowskiej, prezes ukraińskiego akademickiego „Sojuza“, przedstawiał przebieg dotychczasowej „walki“ ukraińców o uniwersytet we Lwowie, podnosząc, że „była to walka bezplanowa, ogień, który zostawiał tylko popioły. Rusini teraz mają inny plan, będzie prawdziwa borotba“.

Okrzykami „hańba rektorowi i senatorowi!“ zakończono obrady, poczem tłum w liczbie przeszło 300, ze wzniesionymi pałkami, siekierkami ruszył korytarzem w stronę rektoratu śpiewając: „Ne pora“. W korytarzach uniwersytetu rozlegały się dzwinki bitych szyb i łamanych sprzętów.

Widząc grożące niebezpieczeństwo sekretarz dr. Jordan polecił woźnym zamknąć wejścia do rektoratu. Koło woźnych stanęło około 30 akademików Polaków, przybyłych na zapowiedziane egzamina, którzy zważeni hałasami przybiegli, a dowiedziawszy się od woźnych o planowanym napadzie na rektorat, ustawili w poprzek korytarza ławki, zamykając w ten sposób Rusinom wejście do rektoratu.

Pierwsze strzały.

Na widok barykady jeden z Rusinów dał kilka strzałów, zdaje się, w górę, równocześnie z sali III, w której zebrani byli Rusini rozlegała się salwa strzałów, wymierzonych na położony naprzeciw sali III korytarz obok kancelarii rektorskiej, gdzie byli zebrani studenci polscy.

Równocześnie część zebrana w korytarzu rzuciła się na barykadę, rzucając polanami, na co obrońcy barykady z początku nawet nie mieli czym się bronić, zasłaniając się parasolami, a rzućcani przez Rusinów polanami wznaczniali tylko barykady.

Rzucane przez Rusinów polana zraniły woźnych uniwersyteckich Weigla, Sawickiego i Tkacza, zaś woźny Łanowy został zraniony wystrzałem rewolwerowym w głowę. Życie uratowało mu tylko to, że w tej chwili właśnie schylił się po polano, tak, że

strzał wymierzony w pierś, przeszedł po szczycie głowy, zadając ranę zewnętrzną. Wzdłuż korytarza ze strony ruskiej padał strzał za strzałem w szybkim tempie. Padło około 100 strzałów.

Strzelanina skończyła się dla samych Rusinów fatalnie. Oto tylne szeregi, nie zważając na tych swych kolegów, którzy w odstępie pod barykadami zbierali polana, strzelały bez przerwy, ponad głowy swych kolegów. Kilka z tych strzałów danych z tyłu zraniło samych Rusinów. Młodzież polska bowiem widząc, że jest w takiej mniejszości zupełnie bezbronna, cofnęła się część na górne, część na dolne schody. W tej chwili Rusini przełamali barykadę, wpadli na korytarz i na schody, ścigając młodzież polską.

Policja, przygotowana na zapowiedziane od kilku dni awantury ruskie, weszła do uniwersytetu z bagnetami na karabinach i zamknęła z dwóch stron korytarz, gdzie byli zgromadzeni Rusini, którzy cofnęli się do sali.

Na widok policji Rusini zaczęli wyskakiwać przez okna, spuszczając się po rynnach na wewnętrzne podwórze, nie wiedząc, że całe podwórze jest przez policję zamknięte.

Oto Paweł Reszytyło, słuchacz pierwszego roku teologii (w ubraniu cywilnym), w chwili, gdy spuszczał się po rynnie, wpadł w ręce policyjanta. Znaleziono przy nim wystrzelony browning. W ten sposób wpadł w ręce policji Ochrymowicz i 7 innych.

Tymczasem policja wtargnęła do sali I, III i VIII, gdzie ukryli się akademicy ruscy, wzywając ich, by nie ruszali się z miejsc.

O godz. 11 zjawiła się na uniwersytecie komisja sądowa, złożona z prezydenta Miłaszewskiego, prokuratora Barta, sędziego śledczego st. radcy Rybickiego i zastępcy prokuratora Frankiego, tudzież dyrektor policji dr. Reinländer.

Komisja rozpoczęła od przesłuchania rektoratu. O ile dotychczas stwierdzono po stronie Rusinów nie znaleziono absolu-

tnie żadnego śladu kuli rewolwerowej, natomiast znaleziono 20 kilka łusek nabojoych. Po stronie Polaków znaleziono na ścianach, tudzież na odrzwiach 20 kilka śladów kul. Śladów tych pilnuje policya celem zapobieżenia ich zatarciu.

Na miejsce wypadku przybyło wezwane telefonicznie pogotowie stacyi ratunkowej, a lekarz dyżurny zajął się opatrywaniem rannych.

Najciężej rannego Adama Kockę, Rusina, słuchacza praw, opatrzył prof. dr. Kadyi. Odwieziono go do szpitala, gdzie niedługo potem zmarł.

Znaleziono przy nim wystrzelony browning z pełnym nabojem. Ciężej ranny w kolano od kuli jest jeden z urzędników, który przysłuchiwał się egzaminowi i na ogłos strzału wyszedł ze sali.

Ranny jest nadto ciężko woźny uniwersytetu Łaszowy, który otrzymał postrzał w głowę, reszta zaś, t. j. siedmiu ma poważnie rany tłuczone, zadane polanami i bokserami. Wogóle raniono 10 osób.

Przegląd polityczny.

Obchody grunwaldzkie!

Z niewymowną radością widzimy, że jak kraj nasz długi i szeroki, po miastach i miasteczkach, odbywają się wszędzie ożywione, uroczyste obchody grunwaldzkie, na pamiątkę zwycięstwa króla Jagiełły nad odwiecznym wrogiem Polski i Słowiańszczyzny — nad niemieckim zakonem krzyżackim. Opisów tych uroczystości nie możemy niestety podawać, bobyśmy nie mogli ich w gazetce pomieścić. Podaliśmy tylko opis z sąsiedniego nam Żywca — i podamy jeszcze w następnym numerze opis uroczystego obchodu w naszych kresowych gminach Szczyrku, Łodygowicach i Buczkowicach.

Wspaniały był obchód we Lwowie w dniu 29 czerwca, w którym wzięli udział wszyscy polscy biskupi lwowscy: ks. Arcyb. Biłczewski odprawił mszę św. polową, a przemawiali ks. arcybiskup ur. Teodorowicz i biskup Bandurski.

Piękne też były obchody w Rzeszowie, Chrzanowie, Jaworznie, Trzebini, Oświęcimiu itd. itd.

Najwspanialszym bez wątpienia będzie obchód w Krakowie w dniach 15, 16 i 17 lipca, na który oczekują przybycia rodaków ze wszystkich zaborów, oraz delegatów innych narodów słowiańskich.

Królestwo Polskie. Hojny dar grunwaldzki. Pewien dobroczyńca, obywatel Warszawy, podarował Wielkopolsce na dar grunwaldzki 25 tyś. rubli. Pieniądze przesłał na ręce prezesa komitetu grunwaldzkiego p. Chrzanowskiego w Poznaniu. Dar ten przejdzie w całości jako zasilek funduszu „Czytelnia ludowych.“

Nowy przeor Paulinów. Z Częstochowy donoszą: Przyczyną wyboru nowego przeora Paulinów na Jasnej Górze było to, że O. Rejman ukończył trzylecie swójego przeorstwa. Tytuł generała-infułata Paulinów przywiązany jest do godności przeora, nie zaś do osoby przeora. O. Rejman przestał więc być przeorem i generałem Paulinów, a obrany w jego miejsce O. Justyn Weloński objął już rządy przeora na Jasnej Górze.

Austria. Odroczenie Rady państwa nastąpiło nagle we wtorek 5. lipca o godz. 8. wieczornem. Przyczyna: obstrukcja Słowienców w komisji budżetowej przeciw uniwersytetowi włoskiemu i stanowcze żądanie Koła pol. natychmiastowego rozpoczęcia robót kanałowych. Rząd nie chciał spełnić tych żądań, chciał też jeszcze się utrzymać, więc — uciekł przed posłami! Obszerniej sprawę tę opiszemy na przyszły tydzień.

Głosy ludu.

Jak się ratować.

(Dokończenie.)

Powtóre, Szanowni pp. posłowie, czy by to nie można robić spółek poszukiwania węgla? Na tych możnych, tych co mają kapitały nie spuszczaamy się już, bo oni nie dobro ludu jeno zysk z niego mają na myśli. Pomyślcie, ile pieniędzy idzie Prusakowi, hakatyście, z naszego kraju; to miliony całe za sam węgiel z Galicyi. Codziennie przewożą pociągi setki, a nawet może i tysiące wagonów; dość stanąć w Oświęcimiu na stacyi, a liczyć każdy wagon po 160 kor. bez frachtu, a z frachtem około 200 kor., ile to z kraju dziennie i całorocznie idzie pieniędzy! A teraz zarobki handlarzy — czy my się kiedy zbożycimy w Galicyi? Chyba nigdy, bo Niemiec drze z nas skórę, a my na to pozwalamy. Życzyłoby należało, aby z tych kas część dawać na spółki i choć by nałożyć coś przy podatkach krajowych, a i powiaty mogłyby dać część jakąś, wreszcie wydaje się na pomniki, inne cele, ogromne sumy, i puka się do serc ludzkich o datki. Zapukajcie i na otwarcie skarbu tak drogocennego, jak węgiel, bo go każdy potrzebuje; niech go ma w miejscu, bo podobna mamy go dość w ziemi, jeno niema odkrywców i ludzi własnych, jeno Niemcy wiercą i szukają, a pod jarzmo nas coraz bardziej biorą i zyski drą, a my krzyczymy i na krzyku zostajemy. Przez założenie węglowych kopalń może się rozwinąć krajowy przemysł fabryczny, bo na miejscu będzie opał zawsze tańszy i grosz w miejscu zostanie, co już każdy odczuje dużo i rolnik lepiej sprzeda swoje produkta, nie szukając zbytu ani zarobku za granicami; rząd nas nie wspomóż, gdyż na tem straci, bo koleje nie będą pruskiego węgla aż do Lwowa wozić, jeno w miejscu. Wreszcie wiem, że są ludzie, którzy się boją straty, ale niech będzie spółka, a nikt nie straci dużo, a mało to nie będzie tak znać. Obcy nie boją się

szukać i tracić tysiące, a my zawsze w tyle za wszystkimi stoimy.

W tym roku obchodu Grunwaldu, największego zwycięstwa Polaków nad Niemcami, otwórzmy swoje skarby, a Pan Bóg dopomoże, pobijemy wroga nie orężem lub kulami, bo teraz świat się bije przemysłem i pieniędzami. Za kilka lat, jeżeli Pan Bóg pobłogosławi, to i w Galicyi będzie lżej tak robotnikowi jak rolnikowi i wszystkim i może nie będzie takiej biedy jak jest, bo nas teraz na dwa fronty wyzyskują: jedni Niemcy drą ku Wiedniowi, a drudzy ku Berlinowi. Jeśli złożono na pamiątkę jubileuszu obchodu grunwaldzkiego 1 milion na szkoły kresowe, czyby nie można złożyć drugi milion na polski przemysł, aby prawdziwie zbojkotować niemieckie towary nie tak jak dotychczas.

Wprawdzie to moje pismo może będzie głosem wołającego na puszczy, ale choć echo z niego będzie słyhać i coś się odbije, a jak nic się nie woła, to niema ani echa. Serce mi się rozdziera, że tyle nędzy między ludem rolnym, a nikt go nie wspomaga, gdyż się zawsze wiele mówi, wiele radzi, a to, co najpotrzebniejsze o tem się nawet nie wspomina. O daj Panie Boże lepszą przyszłość, tak ludowi rolnemu jak rzemieślniczemu i robotniczemu, co stać się może przy lepszej pracy około własnej doli!

Jan Leszczyński z Rudz pod Zatorem.

Dwa programy — dwie idee

wystąpiły w ostatnią niedzielę 3. lipca na zewnątrz w naszych Wilkowicach i pokazały dostatecznie do czego dążą. Socyalni demokraci bowiem zjechali się z okazji poświęcenia ich nowo założonego konsumu spółkowego. Zaszczycili nas swą godną obecnością nietylko głowacze Ignacy Daszyński, Szałaśny, Arbeitel, ale i cały tuzin czerwonych żydków z Bielska, i kilkudziesięciu towarzyszy z Lipnika. Mimo muzyki, mimo wystrzałów moździerzowych, tych tak ponętnych wabików ludzkiej głupoty, zeszło się z Wilkowic zaledwo 60

i paru, a całej tańczącej, hałasującej hałastu naliczyłem do setki. Po wygłoszeniu przez żydka Arbajtla teorii o małpiem pochodzeniu człowieka przyszło do bijatyki, po której znowu pili i hulali. Napietnować jeszcze musimy, że Michał Szkaradnik nie tylko źle zrobił, że tym bezbogom wynajął stancję na pomieszczenie konsumu, ale zezwolił, że socyalni - demokraci wywiesili swój czerwony sztandar na olszy ponad wizerunkiem Matki Boskiej. Wszyscy byliśmy na tę zniewagę strasznie oburzeni. Wywiesili zaś swoją czerwoną szmatę dla tego na tej olszy, na której od dawnych lat znajduje się obraz Matki Boskiej, aby przymusić wracających z Hałcnowa pątników, a przywykłych do oddawania należytej czci Matce Boskiej na tem miejscu, do odkrywania głowy przed ich sztandarem. To bezczelnie podle postąpienie łotrów czerwonych względem katolickiego i polskiego ludu, nasz lud im nie zapomni. Michałowi Szkaradnikowi za przyczynienie się do tej podłoty należy się publiczna wzgarda, a wszystkim polskim robotnikom, ochrzczonym w Kościele Chrystusowym, a zapisanym u tych bluźnierców i sztydzieli z naszych polskich chrześc. zwyczajów hańba, a potrzykroć hańba tym, którzy jeszcze do kościoła chodzą, a po nabożeństwie szatanowi socyaldemokratycznemu na publicznych zgromadzeniach świeczki świecą i hołd oddają.

Niema atoli złego, coby na dobre nie wyszło. Kilku obałamucenym otwarły się oczy i przyszli zaraz do naszej chrześcijańskiej „Bratniej pomocy“ i dali się wpisać na członków. W tym samym bowiem dniu odbywały się również uroczyste przenosiny sklepu „Bratniej pomocy“ z domu Szymona Dutki do domu Maryanny Bindowej niedaleko dworca kolejowego. Przy tej okazji zebrała się spora liczba członków w nowym lokalu, do których przemówił p. Fr. Ruda z Białej o programie, celu i dążnościach „Bratniej pomocy“. Nowych członków wstąpiło 12. Wydział „Bratniej pomocy“ wniósł podanie do c. k. Starostwa w Białej, że dniem dzisiejszym otwiera *handel towarami mieszanymi*. Na razie będzie sklep „Bratniej

pomocy“ otwarty we wtorek, czwartek, sobotę i niedzielę wieczór. Da Bóg, że jak się wspomóżemy to będziemy mieli sklep stałe otwarty. Sklepikarzem obraliśmy powszechnie znanego z swej rzetelności pana Jana Koniora. Uchwaliliśmy również, że przy końcu roku wypłacimy każdemu członkowi dywidendę w stosunku do pobranych towarów. Postanowiliśmy również urządzić co miesiąc zgromadzenia członków, a w najbliższym czasie wycieczkę i zabawę latową. Jakoś ta nasza „Bratnia pomoc“ dobrze idzie i pomyślnie się rozwija; powołała do życia „Kółko rolnicze“, wyposażyła je w własny dom, teraz przenosi swą działalność w dolną część gminy, a „Kółko rolnicze“ niechaj pracuje w górnej części; we wszystkich zaś sprawach społecznych gminnych, politycznych i t.d. pójdzie „Kółko“ z „Bratnią“ razem, a żadna przemoc wroga, i bezbożników socyałów nas nie zmoże.

Bratniak.

Obchód Grunwaldzki w Żywcu.

Żywiec to miasto dziś kresowe w całym tego słowa znaczeniu. Żywiół niemiecki rozpanoszył się w koło bardzo i jest groźnym, bo mądrym i bezwzględny przeciwnikiem. Jak długo Żywiec był miasteczkiem „galicyjskim“ a jego mieszkańcy tylko obywatelami austrijackimi, było dobrze. Gdy jednak obudziło się uczucie polskie wśród dosyć obojętnych mieszczan i buchnęło jasnym płomieniem, padł na Niemców strach, że utracą spokojną siedzibę i rozpoczęli bezwzględną walkę przeciw Polakom, licząc, że terrorem zabiją odrodzone uczucia.

Zostawaliśmy tu wszyscy pod takim wrażeniem, nawiązując na wezwanie Związku sokolego z inicjatywy tutejszego Sokółstwa komitet do uczczenia rocznicy grunwaldzkiej. Komitet składał się i z inteligencji i mieszczan, poszedł odrazu z rozmachem do pracy i doprowadził ją do przepięknego zakończenia. Komitetowi przewodniczył inż. Marek i mieszczanin Bielewicz, a ściślemu p. Mokrański. Zaraz przyjęto projekt pomnika malarza Florkiewicza, który bezinte-

resownie zrobił model, plany i dozorował budowy; tablicę i orla na szczyt kolumny modelował p. Szczepkowski. Składki popłynęły obficie i pomnik stoi.

Uroczystość rozpoczął wieczór zagajony przez dra Fonferkę, a wypełniony przez śpiewy choralne, przedstawienie teatralne i śpiewy patriotyczne ogólne. Zebranie było niezwykle liczne i poważne.

Rano 29 czerwca zaczęły się zbierać na miście tłumy ludu wiejskiego, który jako delegacje różnych stowarzyszeń i gmin przybył na uroczystość grunwaldzką w takiej liczbie, jakiej jeszcze w Żywcu nie było. Panował też zapal niebываły zwłaszcza, że dopisała wspaniała pogoda.

Po pobudce, którą odegrała muzyka Sokoła z Krakowa, uformował się olbrzymi pochód, rozciągający się na przestrzeni dwu kilometrów, który z konia prowadził p. Mokrański. Otwierała go banderya w przeszło 300 koni; za muzyką strażacką z Miłówki szły straże pożarne z Cięciny, Miłówki, Radziechowy, Rajczy, Łodogowic, Sporysza i t. d. z czterema sztandarami do 240 ludzi, dalej szkoły z gronami nauczycielskimi, delegacje olbrzymie gminne z wieńcami, Kółka rolnicze, cechy, Sokoli w liczbie 140, oddziały żeńskie i kolarskie, T. S. L., grupa mieszczek żywieckich we wspaniałych a bogatych strojach (jeden strój wart śmiało 3000 K.), Komitet pań, Rada miejska i powiatowa, wreszcie komitet obchodowy. Pochód ten olbrzymi przeszedł we wzorowym porządku do kościoła, gdzie odprawił nabożeństwo ks. Satke, a kazanie wygłosił ks. Sadowski. Krakowski kardynał zakazał mszy polowej. Jaki tam miał powód to obojętne, ale nie obojętne, że kościołowi szkodę wyrządził. Lud bardzo sarkał, że nie mógł uczestniczyć w nabożeństwie, bo w takiej masie do kościoła się zmieścić nie mógł.

Po nabożeństwie lud ruszył pod pomnik, gdzie przemówił sekretarz komitetu prof. Biliński i oddał pomnik miastu. Po mowie marszałka powiatu dra Udzieli, przyrzekł burmistrz Żywca p. Minkiński, że pomnika tego, świadczącego o odrodzeniu

się gorących uczuć patriotycznych strzedz będzie.

Pomnik stoi na tle budynku Sokoła i widoczny jest zaraz przy wjeździe do miasta. Robi imponujące wrażenie.

Popołudnie rozpoczęło się festynem na boisku sokolem, a zakończyło wspaniałymi ćwiczeniami sokolemi, wśród których najbardziej oklaskiwano wolne i ćwiczenia pań.

Uroczystość wypadła zatem wspaniała i zrobiła nawet na Niemcach duże wrażenie powagą i ogromem uczestników. Tylko na naszych c. k. Polaków nie zrobiło to wrażenia. Biedni oni. Kazały im kawki lwowskie nie wzruszać się sprawami narodowymi, więc muszą być obojętni, choćby nie chcieli. Hej! Te kawki!

Żywczanin.

Przed sąd ludzi uczciwych!

Ks. Mytkowicz, Holeksa i cała Spółka wydawnicza „Głosu narodu” — świadomie i rozmyślnie zatrzymuje mi **przeszło 6 tysięcy koron**, które w wydawnictwo „Głosu narodu” włożyłem, a które już od roku sądowymi wyrokami zostały mi przyznane! Ci *antisemici* tedy mnie i tych, którym ja jestem winien krzywdzą gorzej, niżby to uczynił prosty lichwiarz. To wezwanie przed sąd uczciwych ludzi będę powtarzał, dopóki ich nie ruszy wstyd — bo na sumienie ich już przestałem liczyć.

W Białej dnia 14. czerwca.

Ks. Stanisław Stojatowski.



Bielsko-Biała. — Z dniem 31. grudnia br. upływa termin, w którym jeszcze każdy prywatny człowiek, każde stowarzyszenie może wnosić do starostwa poda-

nie o kartę przemysłową do wykonywania handlu towarami mieszanemi. Sprawa ta jest zwłaszcza dla naszych stowarzyszeń „*Bratniej pomocy*“ bardo ważna. Od Nowego Roku będą bowiem mogły takie handle sprzedawać piwo butelkowe bez wszelkiej koncesyi. Po Nowym Roku zaś otrzyma taką kartkę przemysłową tylko osoba, posiadająca potrzebne wiadomości zawodowe, czyli kupczyki z egzaminem. Jak się takie podania wnosi, służymy naszym czytelnikom bezpłatną poradą.

— *Posiedzenie wydziału* „związku chrześc. robotników i robotnic“ odbędzie się we środę 13. lipca w „*Domu polskim*“ o godzinie 7. wieczór. Ponieważ pod obrady przyjdą sprawy bardzo ważne, przeto zechcą się Szanowni wydziałowi stawić w komplecie. *Urbańczyk* prezes.

Nowego półrocza

już drugi tydzień upłynął, a dotychczas nie wszyscy pamiętali o nadesłaniu przedpłaty na drugie półrocze.

Aby nikt nie miał wymówki, że nie ma czeku pocztowego pod ręką, wysyłamy z tym numerem pocztowe чеки na pocztę wschodniej i środkowej Galicji — a z przyszłym numerem rozeszliśmy resztę czeków.

Wiemy, że są i tacy, którzy mają чеки a zwlekają z posłaniem należitości. Zwracamy tedy uwagę na to, że koniec półrocza jest dla wydawnictwa z powodu różnych większych wypłat najtrudniejszy, więc łaskawi Czytelnicy i sami pośpieszą z nadesłaniem przedpłaty i innych zachęcą do zamawiania pism naszych.

Koło włościańskie T. S. L. w Lipniku urządza w dniu 17-go lipca b. r., w ogrodzie gospody gminnej w Lipniku, o godz. 2 popołudniu **Wielką zabawę ludową**, na którą wszystkich najuprzejmiej zaprasza. Różne niespodzianki: Loterya fantowa, losy po 20 hal. — każdy los wygrywa. Poczta zakochanych i t. p. Bufet we własnym zarządzie zaopatrzony będzie w tanie, a dobre przekąski i napoje. Podczas zabawy przygrywać będzie orkiestra dęta. W razie niepogody zabawa od-

będzie się w sali. Wstęp 50 h. od osoby. Czysty dochód na książkę dla ubogich dzieci. Goście z okolicy mile widziani. *Komitec*. Zbiórka gości koło p. Kowalskiego o 1/22. Nr. 183, skąd pochód wyruszy z muzyką do ogrodu.

Arcyksiążęca Dyrekcyja popiera żydów. Nie spodziewaliśmy się nigdy, by Arc. Dyrekcyja w Żywcu zarażoną była takim żydowizmem. Nie przypuszczamy, by to się dziać miało z wiedzą Jego Cesarsko Królewskiej Wysokości Arcyksięcia Stefana; jestto sprawka jego dyrektorów i rozmaitych urzędników. Dzisiaj przytaczamy dwa fakty. — W Międzybrodziu lipnickim ma Arcyksiążę karczmę dzierżawioną obecnie przez żyda Winzera — gmina wniosła do Dyrekcyi podanie, że w razie sprzedaży tejże karczmy przystąpi również do kupna. Żyd Winzer podał wyższą ofertę, a Dyrekcyja nawet nie zapytała się gminy, czyby ona również nie dała tyle co żyd, tylko żydowi Winzerowi karczmę sprzedała i nadto popiera jego koncesyę, mimo że opinia żyda Winzera jest w gminie jak najgorsza. — Jestto żyd lichwiarz i podjudza chłopów do procesów, płaci niektórym kosztą procesowe, by tylko zgoda nie nastąpiła.

— W Czańcu zaś ma Arcyksiążę kilka karczem i wielką osteryą. Otóż gmina czaniecka wniosła również podanie do Dyrekcyi, że w razie sprzedaży, ona przystępuje do kupna. I rzeczywiście Dyrekcyja sprzedała gminie starą budę za 2500 kor., która nie warta ani 300 koron, li tylko dla tego, że dwaj żydzi, a jeden z nich niejaki Geller podali ofertę na 3000 i 3400 koron, więc Dyrekcyja opuściła gminie 500 koron, ale gmina zastrzegła sobie również pierwszeństwo kupna *osteryi*, leżącej przy głównym trakcie, z zabudowaniami prawie folwarcznemi, wielką nową lodownią i morgiem dobrego gruntu.

Tutaj okazała się życzliwość Arcyksiążęcej Dyrekcyi w całej pełni. Tę osteryę, wartającą 2 razy tyle, sprzedano żydowi Gellerowi, podpropinatorowi za 10 tys. złr.; samych zaś chlewów i stodoły w tych rozmiarach nie wystawi dzisiaj nikt za te pieniądze, a gdzie lodownia, gdzie dom mie-

zkalny, gdzie całe obejście, gdzie mógłoby dobrego gruntu. Co do sprzedaży *osteryi* Dyrekcyja wcale gminę nie powiadomiła, że ją wogóle sprzedaje. Ta zbyt niska cena zdumiała wszystkich obywateli czarnieckich i jest ogólne mniemanie, że 10 tys. wzięła Dyrekcyja, a drugie tyle poszło na kubany dla urzędników arcyksiążęcych. Szczególnie zarządca Graf jest wielkim zwolennikiem żyda Gellera i jego publiczna opinia w gminie wskazuje jako na sprawcę.

Żyd Geller jest największym wrogiem ludu chrześc. i polskiego i dzisiaj już pokazuje pazury. Przez osteryę prowadzi droga, przejazd do Soły i na 20 morgowe państwo gminne. Od niepamiętnych lat przejeżdżali tamtędy Czańczanie; żyd Geller kiedy tylko ją nabył, zamknął przejazd i zapowiada, że kogo on będzie chciał to przepuści, a kogo nie to nie. No zobaczmy! Woła ludu jest, by Arcyksiążę Stefan kontrakt zawarty przez Dyrekcyę z Gellerem zerwał, osteryę gminie sprzedał, bo inaczej zdarzyćby się mogło, że z całej osteryi nie pozostanie kamień na kamieniu, bo dość nam już takie Gellery, Winzery i inni krwi wypili.

Pod adresem zaś zarządców i Dyrekcyi dóbr Arcyksiążęcych odzywamy się. by z ludu chrześc. i polskiego nie sztydził, żydów nie popierali na szkodę gmin, ludu i samego Arcyksięcia, bo inaczej *biada im!*

(Od Red. Podpisów nie zamieszczamy, bo nie chcemy nikogo narażać na szykany — radzimy wybrać się wprost w deputacyi do Arcyksięcia samego i jemu sprawę przedłożyć).

Tygodnika Narodowego ilustrowanego wychodzącego w Krakowie ul. Wiślna 2 (cena rocz. 9 kr., półrocz. 4,80, kwartalnie 2,40) wyszedł z druku nr. 27 i zawiera: Praca społeczna na wsi. Wychowanie narodowe. Dzwonią (wierszyk). Na czym polega wypoczynek prawdziwy? Co jeść latem? Człowiek i przyroda. Alchemia.

Kobieta w masce. Zapiski umierającego. Nasze ilustracye. Dla rozrywki. Łamigłówek. Arseniusz Lupin.

Dział powieściowy: Wrzos. Tułacz. Wspólnik garbarza.

Dział kobiecy: Notatki z higieny. Dom i kuchnia. Humorystyka.

Dział ilustrowany: Pod lasem. Miłosny szept. Konie u źródła. Bezpieczna przeprawa.

„Przewodnika zdrowia“ Nr. 6. (na czerwiec) (Czarnowski, Berlin Weissenburgerstr. 27) wyszedł i zawiera:

Jak się objawia choleryna, jak powstaje i jak się chronić przed tym latowym pomorem dzieci? — Opromienianie słońcem chorych oczu. — Pokonanie chorób energią. — Rady zdrowotne na czerwiec i lipiec. — „Nowa jarska kuchnia“: Potrawy zbożowe, mączne. (Praktyczne przepisy). — Rozmaitości. — Piśmiennictwo.

Gdy wasze maleństwa chudną

to im dajcie EMULSYI SCOTTA, a spostrzeżecie z radością nowy natychmiastowy zwrot ku lepszemu, w silniejszym rozwoju i nowem życiu w dalszym ciągu.

Już niejednemu

małemu ulubieńcowi, w którym rodzi się jeszcze tylko słabą pokładali nadzieję, EMULSYA SCOTTA przyniosła upragniony ratunek.

Emulsya Scotta

jest wzorem emulsyi, wzorową pod względem czystości swych części składowych, lekkostrawności i nadzwyczajnej mocy odżywczej.

„Również w lecie nadzwyczaj skuteczna“.

Cena oryginalnej flaszki 2 K. 50 hal.

Do nabycia we wszystkich aptekach.



Prawdziwa tylko z tą marką ochronną — rybakiem — jako gwarancją wyrobu SCOTTA.

Wasze zdrowie

odzyskacie! Wasze osłabienie i bóle znikną. Wasze oczy, nerwy, mięśnie, ścięgna będą silne, sen zdrowy. Wasz ogólny stan zdrowia znowu się polepszy, gdy użyjecie prawdziwego fluidu Fellera z marką „ELSA-FLUID“. Próbną tuzin 5 koron franko. Wytwarza tylko aptekarz E. V. FELLER w Stuby Elsaplac Nr. 18 Kroacya.

OGŁOSZENIA.

Cena ogłoszeń: Drobny wiersz dwuliniowy 30 halerzy. Cała strona 30 koron, pół strony 15 koron, $\frac{1}{4}$ 8 kor. Dodatki do gazety za 100 egz. 2 korony. Rocznym inserentom znaczny rabat. Za ogłoszenia redakcyja, ani administracyja pisma nie odpowiada, t. j. umieszczając ogłoszenia kupców przemysłowców, a zwłaszcza pozakrajowych, nie może wiedzieć ani poręczyć za dobroć towaru i rzetelność ogłaszającego.

Apteka pod Aniołem MAURYCEGO BESCHLOSSA w Białej-Lipniku.

Poleca bogato zaopatrzony skład wszelkich środków uniwersalnych, tak krajowych jak i zagranicznych, opatrunków, przyrządów chirurgicznych, wód mineralnych i soli zdrojowych, jakoteż następujące środki własnego wyrobu za których skuteczność i sumienne sporządzenie rzeczy:

Wino chinowe z żelazem, działa zbawiennie na ustrój nerwowy i wzbogaca krew w kulki czerwone.

Wino pepsynowe, zawiera znaczną ilość pepsyny (trawiennika) z powodu tego przyspiesza trawienie, a apetyt się wzmacnia. Fiaszka K 2.

Schneewittchen-Cremé, nadaje twarzy prześliczną białość, wydelikacą naskórek, a drobne wypryski i liszaje usuwa w krótkim czasie K 1:50.

Schneewittchen-mydło o tych samych własnościach co i krem.

Ziółka Dra. Seeburgera przeciw kaszlowi, chrypcy chorobom krtani. Cena 40 h.

Gichtfluid, płyn przeciw gośćwi, reumatyzmowi, zwichnięciom, sztywności mięśni, niewrażliwości skóry, dalej przeciw miejscowym kurczom, również jako wzmocnienie przed i po wielkich znużeniach, długich marszach, **ważne dla turystów.** -K. 1:50.

Przy zamówieniach od 2 koron począwszy opłatnie.

KOSY!

Z najlepszej srebrzystej angielskiej stali, dobrze hartowane mają cieniutki dźwięk, a cienkie jak papier, lekkie jak pióro, ostrze, które tnie jak brzytwa najtwardszą trawę, zboże i co tylko dostanie się pod nie przecinają za jednym zamachem, pozostawiając wielki pokos i ciężką pracę ułatwiają tak, że przyjemna i lekka praca w polu sprawia radość.

Cena za sztukę kor. i hal. 1:90 2:10 2:20 2:30 2:40 2:60 2:70 2:85 3

Długość w centymetrach: 60 65 70 75 80 85 90 95 100

Kto zamówi 10 kos temu daję 1 kosę i 11 brusek darmo.

Sierpy kowalskie z rączkami

ręcznie kute z najlepszej srebrzystej angielskiej stali, z długotrwałymi drobnymi ząbkami, bardzo ostre i ręczne, lekko przecinają zboże, iż sierpa prawie w rękę nie czuć i ludzie nie męczą się w żniwie, a każdy sierp będzie kilka lat żąć. Cena za 1 sierp 80 hal. Kto zamówi 10 sierpów dostanie 1 darmo. Na każde zamówienie proszę przysłać 2 K. zadatku i zamówienie na przekazie. Od kos i sierpów pocztę opłacam sam, ale bez zadatku nie wysyłam. Za moje kosy i sierpy gwarantuję, że są bardzo dobre, a wrzeczy nienadających się wymieniam na inne. — Rodacy spróbujcie moich kos i sierpów, a przekonacie się że firma moja sumienna i rzetelna, u której słowo idzie w parze z czynem. — Zamawiać pod adresem:

JÓZEF ZABŁOCKI, eksport kos i sierpów

10—7

w ROZDOLE (Galicja).

 **Ogłoszenie.** 

Kosy! „Karpackie“ Kosy!

Szanowni Gospodarze! Jeżeli chcecie mieć najlepsze kosy, to proszę napisać tylko do mnie. Kosy moje są nadzwyczaj dobre do najtwardszych traw psianek jak i do zboża. Przewyższają swą dobrocią inne zachwalane.

Cena tych kos:

długość w centym.	65.	70.	75.	80.	85.	90.
cena w kor. hal.	16	170	180	190	200	210

Kto zamawia 10 sztuk dostaje 1 sztukę darmo; zadatek 2 kor. bez zadatku nie wysyłam. Za granicę do Prus i td. tylko za nadesłaniem całej należitości. Młotki i kowadelka 1 kor. 80 hal. para. Adres firmy 3—3

Michał KostECKI

w Dolinie, ad Stryj, Galicya.

Wyprzedaż sądowa!

W środę 6. lipca i w dniu następne rozpocznie się przymusowa wyprzedaż sądowa towarów żelaznych kuchennych, przyrządów gospodarczych — broni, przyborów myśliwskich, okuć budowlanych, narzędzi rzemieślniczych itd. w Białej przy ul. Głównej l. 22. na Starym Rynku.

Doskonała, niebywała okazja taniego nabycia.

Gospodarze spieszcie póki zapas starczy.

Baczność — Kosy!

Karpackie kosy z marką „Kosnik“

z angielskiej stali — srebno-stalowe — mają cienkie jak papier, lekkie jak pióro ostrze, które tnie jak brzytwa najtwardszą psiankę tj. górską trawę i zboże. Co tylko dostanie się pod nie, przecina ją za jednym zamachem na stopę, bardzo nieznacznie zużywają się i ciężką pracę wieśniaka ułatwiają. Dlatego każdy powinien kosić tylko **karpackimi srebrno-stalowymi kosami**. Zamawiający musi przysłać 4 kor. zadatku, bez zadatku, nie wysyła się nikomu.

Długość kosi w cm.	60.	65.	70.	75.	80.	85.	90.
Cena kor. i hal.	1:60	1:80	2:00	2:10	2:20	2:40	2:50

SIERP zębione angielskiej stali, dobrze rzną zboże i tak lekko przecinają, że nie czuć ich w rękach. Jedna szt. 60 hal. Kto zamawia 10 do 20 sztuk ten dostaje 2 sierpy darmo. **Kamienie** (brusiki) do ostrzenia kos 45 hal. za szt. Kto zamawia 10 sztuk ten dostaje 1 darmo. **Młotki** do klepania kos 1 korone. **Kowadełko** do klepania 1 kor.

Proszę zamawiać przekazami pocztowymi, ażeby nie tracić darmo pieniędzy na listy i kartki. Mniej jak 5 sztuk kos nie wysyłamy.

B. HITECZ, Strutyn wyżny,
p. Różniatów.

POŻYTECZNE KSIĄŻKI.

Dr. Krawczyk, Galicyjskie ustawy rolnicze (agrarne) z przes. 3 K. 45 h. **Nowa ustawa drogowa** z r. 1907 z przes. 1 K. 30 hal. **Dr. Solicki**, Sekretarz gminny z przes. 6 K. 15 hal. — **Reussner**, Samouczek polsko-niemiecki z przes. 2 K. 85 hal. — **Samouczek polsko-angielski** z przes. 2 K. 75 hal. — **Samouczek polsko-francuski** z przes. 4 K. 95 h. — **Marczewski**, Samouczek rachunkowy czyli gruntowna nauka rachunków oraz geometrii bez pomocy nauczyciela z przes. 4 K. 40 h. — **Kluz**, Słownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski z przes. 3 K. 55 h. — **Pieśniarz polski**, zbiór melodyj swojskich z nutami, 2-ty z przes. 4 K. 55 hal. — **Starosta weselny**, zbiór przemówień i pieśni weselnych z przes. 1 K. 65 h. — **Kańtyczka** największa, czyli zbiór pieśni na cały rok i na Boże Narodzenie (niektóre z nutami) z przes. 1 K. 95 h. — **Ks. Łukaszewicz**, Żywoty świętych na każdy dzień całego roku z obrazk. z przes. 3 K. 55 h. — **Zaklęty dwór** powieść Łazińskiego z przes. 1 K. 95 hal. — **Dokąd idziesz Panie?** powieść Sienkiewicza z przes. 1 K. 55. — **Adwokat ludowy** z przesyłką 2 korony 85 halerzy. — 5—1

Zamówienie oraz należytość należy przesyłać pod adresem:

Kubaczka & Lang, księgarnia w Białej (Galicyja).

ŚLUSARNIA

dla robót maszynowych, budowlanych, konstrukcyjnych, artystycznych i t. p.
pędzona siłą motoru w domu własnym ul. nad Auką l. 56. filia w rynku
(plac Józefa) l. 7. w BIAŁEJ.

Wykonuje wszelkie naprawy warsztatów tkackich, maszyn rolniczych, młynki
do mielenia zboża, nowe pompy, urządzenia wodociągowe, łazienki i t. p. roboty
kute w każdym stylu, kościelne krzyże, kraty, bramy, różne ogrodzenia kute
i siatkowe, okucia stylowe. —

Roboty konstrukcyjne: mosty, dachy, schody proste i kręcone, okna żelazne
w różnych stylach: wentylacje, łóżka żelazne, skrzynie, narzędzia i t. p. —

Wszelkie roboty budowlane; również poleca pneumatyczne sprężyny do za-
mykania drzwi, różnej wielkości z 3 letnią gwarancją.

Zamówienia wykonuje według własnych projektów lub podanych wzorów.

Dziękując Szan. P. T. odbiorcom za dotychczasowe zlecenia, polecając się
nadal łaskawym względom ręczy za rzetelne i trwałe wykonanie powierzonych
robót, kreśląc się

Z poważaniem

L. Wymiatalek.



Słynne — trwałe — znakomite!

są jedynie

KAPELLNERA „GRICNER“ i „FENIX“

maszyny do szycia.

SZYJĄ lekko, szybko, spokojnie, najgrubszą materię, jak najcieńszy ba-
tystowy jedwab, nieporównanie pięknie, haftują, cerują idylanie.

4. letnia gwarancya

można nabyć i na wyplat co przeciętnie 10 do 12 hal. dziennie wynosi.

JENERALNE zastępstwo i skład fabryczny słynnej marki „PUCH“
i „ROWERÓW“ i inne rowery najlepszej jakości.



Adolf Kapellner, Biała

przy moście Bielskim.

Gospodarstwo rolne

dwie godziny od miasta powiatowego, obejmujące
5 i pół morgów roli w jednym kawałku; dom
muruwany — ze stodołą, do sprzedania pod ko-
rzystnymi warunkami za 8500 koron, 800 koren
może zostać na gruncie. Wiadomość bliższa w
redakcyi.

Potrzebuję 2 chłopców do nauki blachar-
skiej. Czas nauki 4 lata z ubraniem i wiktem,
praniem, mieszkaniem lub 3 lata bez ubrania i no
życie, mieszkanie, pranie; przy dobrem sprawo-
waniu się polepszę i pieniędzmi.

Jan Broda, majster blacharski

5—3

CIESZYN ul. Ciężarowa 20.

Wydawca i Red. nacz. ks. Stojatowski, odpow. red. Paweł Wolny w Bielsku.
Drukarnia p. I. K. Studenckiego w. Sp. w Białej.

Dodatek do Nr. 28. Wieńca-Pszczółki.

Najlepsze czeskie źródło zakupna



Tanie pierze!

1 kg szarego darte-
tego pierza 2 K, le-
pszego 2 k 40; pół-
białego 2 k 80; bia-
łego 4 k; białego
puchowatego 5 k,
10 h, 1 kg najprze-
dniejszego, białego jak śnieg, darte-
go 6 k 40 h, 8 k; 1 kg puchu szarego 6 k, 7 k;
białego przedniego 10 k; najprzedniejszego
12 koron.

Przy odbiorze 5 kg opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego
lub żółtego nankinu 1 sztuka 130 cm dłu-
gości 116 cm szerok. wraz z 2 poduszkami,
(każda 80 cm. długości 58 cm szerok.) na-
pełnianemi nowem, szarem bardzo trwałem
puchowatym pierzem 16 k; półpuchem 20
k; puchem 24 k; pojedyncze nasypki w sztu-
kach po 10 k, 12 k, 14 k, 16 k; poduszki
3 k, 3 50 h, 4 k. Wysyłka za zaliczką od
12 koron poczynszy opłatnie. Wymiana do-
zwolona, lub zwrot pieniędzy za towar nie
odpowiedni; odsyłać należy opłatnie.

Benisch Deschenitz. Nr. 819 czeski las.

☛ Cennik darmo i opłatnie. ☛ 50—28

Reumatyzm

**gościec, ischias i cier-
piącym** na choroby nerwowe
udzielam chętnie porady darmo,
w jaki sposób z moich starych
ciężkich cierpień wyzdrowiałem.

Karol Bader Illertissen
(Bawarya) Bayern.

Franciszek Tomiczek

majster murarski

oraz

przedsiębiorca budowniczy

w Bobrku pod Cieszyńnem.

Polecam się szanownym rodakom z powiatu biał-
skiego-bielskiego i księstwa Cieszyńskiego do wy-
konania wszelkich planów i kosztorysów na bu-
dynki prywatne i publiczne. Jako fachowiec w za-
wodzie murarskim, oraz moją długoletnią praktyką
gwarantuję za rzetelne wykonanie poręczonych mi
zleceń po cenach umiarkowanych.



Dajemy stałe zatrudnienie

przez pracę na nowo opatentowanych, płas-
skich maszynach do plecienia. Każdemu bez
wyjątku, na wiek, płeć lub oddalenie nie są
przeszkodą. Dzienny dochód od 2—4 kor.
— i więcej w miarę udoskonalenia. Pisem-
nych wyjaśnień udziela:

„SAMOPOMOC“ krajowe przedsię-
biorstwo wyrobów trykotowych
we LWOWIE ul. Zygmuntowską 9.

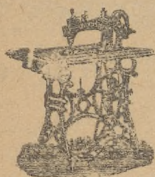
Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincyi.
Warunki tak dogodne jak nigdzie!

Ogłoszenie.

Do sprzedania młyn wodny na 2 ka-
mienie prócz tego 2 budynki gospodarskie
przy mieście i 33 morgów pola ornego,
lasu i pastwiska. Za same ryby i kamienie
czysty dochód około 1000 złr. rocznie. Ce-
na 16 tys złr. Również inne gospodarstwa
zaraz do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje

Franciszek Pindelski

w Tarnawie poczta Dobromil.



Na raty

najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu; z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

R. PAWŁOWSKI

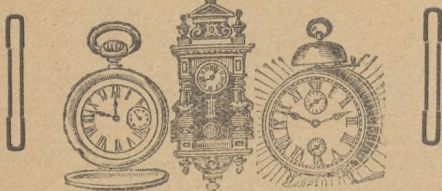
w Krakowie, Rynek 18.

dostawca wielu Stowarzyszeń zarobk., Związku urzędników państw. i Centrali zakupu dla oficerów i urzędników.

Cenniki z historią maszyn darmo i opłatnie.

Uwaga: C. i k. austro-węg. konsulat stwierdził, że firma Singera C-o wyrabia swoje „oryginalne” maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jestto więc firma niemiecka, którą „Straż Polska” zaliczyła do bojkotu.

Dobre! Tanie!



Niklowy remontoarowy zegarek . .	2-50 kor.
Amerykański Roskopf zegarek . . .	3 — „
Szwajcarski „ „ „ „ „ „ „ „	4 — „
w podwójnych okładzinach . . .	6 — „
Prawdziwy srebrny stęplowany . .	7 — „
Oryginalny Omega zegarek	18 — „
Zegar wahadłowy 70 cm.	7 — „
z budzikiem i werkiem bijącym .	10 — „
z budzikiem grającym	14 — „
Czarnoleski zegar z kukułką . . .	5 — „
Budzik niklowy, 19 cm. wysoki .	2 — „
Budzik wieżowy	5 — „

3 letnia gwarancya. Wymiana albo zwrot towaru. Wysyłka za zaliczką.

MAX BOHNEL

30—23

WIEDEN

IV Margaretenstr. 27/107.

Zegarmistrz i sądown. zaprzysiężony taksator. Zakład od 1840 r. Żądajcie mego wielkiego cennika 5000 wzorów, który każdemu bez przymusu kupna przysyłę.

Precz z wyrobami obcymi !

Jedyne źródło zakupna fabrykatów swojskich jako to: **Maszyn do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cementowych, oraz form do wyrobu rur betonowych** jest:

Pierwsza i jedyna w kraju specjalna fabryka maszyn i form dla przemysłu cementowego i betonowego.

Inż. chem. Wincent. Boguckiego w Chrzanowie.

Powyższa firma dostarcza i cement pierwszej jakości wszelkich marek, cementowe farby oszczędnościowe w różnych kolorach, oraz oliwę do smarowania płyt. — wszystko po cenach najprzystępniejszych. Przyjmuje reperacye wszelkich systemów maszyn do wyrobu dachówek — oraz form do wyrobów betonowych.

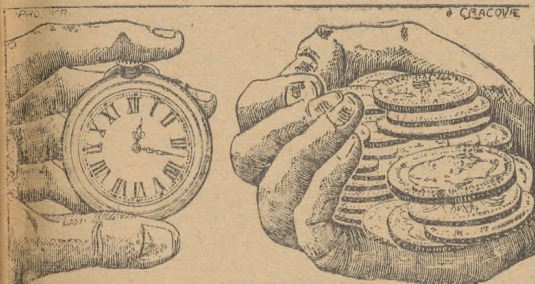
Cenniki i informacje odwrotnie i darmo. Interesenci mile widziani w fabryce.

W Kętach. przy ulicy Kościuszki, jest

Warsztat mechaniczno-ślusarski

Stanisława Kościółka,

który wykonuje wszelkie reperacje maszyn do szycia, rowerów, oraz gramofonów, jakoteż posiada na składzie — nowe części maszynowe i rowerowe: dalej wykonuje odnawianie tychże. Wreszcie zakłada dzwonki elektryczne itd. 26—4



Czas i pieniądz

marnuje kto pierze bieliznę po dawnemu, wodą i mydłem. Każda mądra gospodyni i pani domu pierze teraz bieliznę nowym doskonałym antyseptycznym środkiem „Saponem” z marką ochronną „koszulka” w paczkach za 40 hal. Wielka oszczędność pracy, czasu i pieniędzy. Kto chce mieć bieliznę białą jak śnieg, niech kupi za 14 hal. bieliku „Asan” i wsypie trochę do wody podczas prania, a będzie zadziwiony cudowną białością. — „Asan” lepiej i prędzej wybieli, jak bielenie na łać.

Tak „Sapon” jak i „Asan” są pod gwarancją bieliźnie nieszkodliwe i nie trujące, nie zawierają chlorku, ługu, sody i innych rzeczy, które bieliznę gryzą.

Pranie odbywa się tak lekko, że nawet dzieci prać mogą. Kto raz kupi „Saponu” i „Asanu” już nigdy tego nie porzuci.

Złoty medal na wystawie we Lwowie 1907.

Doskonałe wyroby krajowe.

Chem. fabr. „Ergasta” Czesława Nagórskiego w Starogardzie (Pr. Stargard).

W Białej do nabycia w drogerii p. Fr. Tanewskiego.

Na Nowym Rynku naprzeciwko hotelu

„Czarny Orzeł”.

Nigdy nie zmienię!

40—19

mego mydła z koalkiem z mleka liliowego odkąd używam mydła wyrabianego przez Bergmanna i Sp. w Tetschen, a. E. albowiem to mydło jest najskuteczniejszym i najlepszym z wszelkich mydeł medycznych przeciw piegom, jakoteż do pielęgnowania pięknej i gładkiej skóry. Kawatek 80 halerzy do nabycia we wszystkich drogueryach, perfumeryach i aptekach.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gaultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL”

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyła poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Nacudzińskiego: Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewecheho, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, O-bermarkt l. 31.



Kosy Nr. 000.

Karpackie kosy Nr. 000. z marką „Kośnik“ z angielskiej stali srebrno-stalowej, mają cienkie jak papier, lekkie jak pióro ostrze, które tnie jak brzytwa najtwardszą psiankę, t. j. górszą trawę i zboże. Co tylko dostanie się pod nie, przycinają za jednym zamachem na stopę, bardzo nieznacznie zużywają się i ciężką pracę wieśniaka do połowy ułatwiają. Przyjemna i lekka praca w polu sprawia radość każdemu wieśniakowi, dlatego każdy powinien kosić tylko **karpackimi srebrno-stalowymi kosami** z marką „Kośnik“.

Zamawiający musi przysłać 4 kor. zadatku, bez zadatku nie wysła się nikomu. Kosy Nr. 000. z najlepszej angielskiej stali, najlepsze w całym świecie:

Długość w centm.:	65	70	75	80	85	90	95	100
-------------------	----	----	----	----	----	----	----	-----

Cena za 1 szt. kor.:	2·10,	2·20,	2·30,	2·40,	2·50,	2·60,	2·70	2·80.
----------------------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	------	-------

Na każdych dziesięć kos, dają 1 kosę darmo i do każdej kosi dają brusiak marmurowy z najlepszej płyty.

Mniej niż 5 kos nie wysyłam.

Kto chce mieć 11 kos i 11 najlepszych brusiaków, tureckich

przy długości: cm.	65	70	75	80	85	90	95	100
--------------------	----	----	----	----	----	----	----	-----

Koron	21,	22,	23,	24,	25,	26,	27,	28.
-------	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----

Sierpy zębione z angielskiej stali, dobrze rzną zboże i tak lekko przecinają że nie czuć ich w rękach. Jedna sztuka 60 hal. Kto zamawia 10—20 sztuk dostaje 2 sierpy darmo.

Kamienne (brusiki) do ostrzenia kos 50 h. za sztukę. Kto zamawia 10 sztuk dostaje 1 darmo. Młotki do klepania kosi 1 kor., kowadełko do klepania 1 kor.

Proszę zamawiać pocztowymi przekazami, ażeby na listy i kartki nie tracić niepotrzebnie pieniędzy.

ALEKSANDER KOPACZ,

Strutyn wyżny, poczta Rożniatów..

c. k. urząd. upow.

Biuro prawnicze

dla wszelkich spraw wojskowych em. c. i k. ka-

pitana Audytora **Józefa Martusiewicza**

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 25.

Dr. Józef Łodygowski

otworzył

kancelaryę adwokacką

w ŻYWCU.

Wyd. oraz Red. nacz. ks. Stan. Stojatowski. odpow. red. Paweł Wolny w Bielsku.
Drukarnia p. f. K. Studenckiego wł. Spółki w Białej.